

W związku z tym, że moja skrzynka pocztowa ostatnio pęka w szwach od ilości wrzucanych tam codziennie ulotek i gadżetów, postanowiłem napisać parę słów o zbliżających się miejskich targach czyli planowanych w ten weekend wyborach samorządowych. Od razu zaznaczam, że ten wpis nie jest ani polityczny, ani popierający żadną ze stron – jest po prostu moim wolnym wywodem na temat tego, co w koło nas ostatnio się dzieje. A jak już pewnie zauważyliście dzieje się WIELE. Czytając ulotki można się dowiedzieć, że w naszym mieście mieszkają sami architekci, menadżerowie, ekonomiści, konserwatorzy zabytków i miejscowi wolontariusze, którzy nic innego nie mają do roboty jak tylko rzetelna i uczciwa praca dla naszego ukochanego miasta Będzin. Wszyscy oczywiście chcą ratować miejscowe zabytki, rewitalizować centrum miasta, budować parkingi, sale gimnastyczne, place zabaw, remontować chodniki i tak można by wymieniać bez końca. Ciekawe czy jakbyśmy zapytali choć jednego z tych kandydatów na temat tego czym jest rewitalizacja sama w sobie, potrafiłby udzielić choć krótkiej odpowiedzi. Ja pisałem pracę na temat pokrewnej rewitalizacji, a zastanawiam się czy mógłbym cokolwiek powiedzieć na ten tak trudny temat. Ale widać poziom wiedzy miejscowego społeczeństwa obywatelskiego wciąż idzie w górę. Nie trzeba być zbyt wykształconym człowiekiem aby stwierdzić, że rewitalizacji centrum miasta nie uda się rozwiązać bez problemu ewakuacji jego “rdzennych mieszkańców” dla dobra ogółu. Wybudowanie jednego osiedla socjalnego na pewno nie rozwiąże tego problemu, bo takich osiedli przydałoby się kilka – podstawowy problem to ich lokalizacja. Sam jestem ciekaw ile lokali na mieście wciąż jest lokalami socjalnymi. Po drugie musi się znaleźć dobry gospodarz centrum miasta, a towarzystwo wzajemnej adoracji zwane MZBM do takich na pewno nie można zaliczyć. Dopóki coś się w tym temacie nie zmieni o rewitalizacji moim zdaniem można spokojnie zapomnieć. Proces rewitalizacji dotyczy głównie odnowy obszarów kryzysowych. Jest kilka mierników owego kryzysu. Do najważniejszego zalicza się czynnik społeczny - **wskaźnik bezrobocia, patologie społeczne, apatie**. Jednakże przedmiotami odnowy w ramach programu rewitalizacji są nie tylko najbardziej potrzebne problemy społeczne. Proces rewitalizacji to proces, w którym najważniejszy jest człowiek jako grupa społeczna, a nie jako jednostka. Poprzez aktywizację lokalnej gospodarki, zabudowy i zagospodarowanie wolnej przestrzeni stwarza się realne warunki do samorozwoju lokalnych społeczności. Jakie warunki panują w centrum miasta Będzina to wszyscy wiemy – korzystne dla instytucji finansowych, które na dobre osiedliły się przy wyremontowanej nawierzchni ulicy Małachowskiego, bo dla przeciętnego mieszkańca Będzina wypada do centrum miasta kojarzy się po prostu z typową nudą. Okazuje się, że nie wystarczy wybrukować pół miasta i postawić kilka elementów małej architektury, aby osiągnąć oczekiwany sukces. Trzeba jednym słowem ściągnąć tam życie. Miejscowi kandydaci wychwalają się tym, że udało im się wybudować place zabaw czy wygospodarować kilka miejsc parkingowych – a ja zastanawiam się czy rozmawiamy o skali 60 tys. miasta czy małego sołectwa na kresach wschodnich. Nie mówię, że są to mało istotne rzeczy ale wg mnie takie sprawy powinny być rozwiązywane pomiędzy wspólnotami mieszkaniowymi, gdzie inicjatorem/mediatorem powinien być Urząd Miejski. Czas się zastanowić, kiedy w końcu do Będzina trafią duże projekty. Kiedy zostaną one zrealizowane. Dopuszczenie terenów mieszkaniowych pod budownictwo wielorodzinne i powstanie kilku

nowych osiedli nie uważam za wielkie osiągnięcie miasta. Miasto sprzedaje teren, przejmuje go developer i potem już tylko zostaje wolny rynek - to efekt zmieniających się potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa XXI wieku. Wciąż moim zdaniem pozostaje kwestia dużych projektów, które wniosą coś w życie przeciętnego obywatela. Tyle ostatnio mówi się o rewitalizacji cementowni Grodziec, ba nawet wydano obszerny artykuł w Ziemi Będzińskiej. W końcu miejscowi władarze dostrzegli, że zwykłego Kowalskiego już nie uda się chwycić na przysłowiowy nowy chodnik pod jego blokiem. Powstaje tylko pytanie czemu tak późno. Kilka miesięcy temu gdy zorganizowano profesjonalne warszaty Charrette, myślałem że w sposób naturalny zostanie wydany jakiś album prezentujący wyniki warsztatów wraz z prezentacją pomysłów, tak aby każdy mieszkaniec Będzina mógł się zapoznać z pomysłem na ratowanie naszej miejscowej perły. Może powstałaby jakaś sensowna dyskusja. I co - gdyby nie osobiste uczestnictwo w warsztatach prawdopodobnie nigdy nie dowiedziałbym się co piszczy w trawie. Doceniam to bardzo, że pojawił się ktoś kto chce w cementownię zainwestować i to na pewno zasługa władarzy miasta. Czekam tylko na jasny przekaz, a nie przedwyborczą manifestację kolorowymi obrazkami. Czemu miasto nie chwali się rozbudową Urzędu Miejskiego, która gdzieś odbywa się poza świadomością mieszkańców miasta. Przecież mamy XXI wiek i modernizacja obiektów użyteczności publicznej z czasów PRLu staje się koniecznością. Co z pomysłem na nowy budynek Starostwa Powiatowego, z wynikami konkursu na Masterplan dla dzielnicy Warpie czy choćby nową siedzibą dla urzędu Pracy - nagle nastąpiła jakaś masowa amnezja? Te placówki, z których przede wszystkim korzystają mieszkańcy Będzina, wymagają natychmiastowej interwencji, która wiąże się z nakładami finansowymi. Myślę, że czas najwyższy skończyć z populistycznymi, przepisywanymi co 4 lata hasłami dla miejscowego plebsu, a zacząć mówić o realnych inwestycjach dla miasta, które przyniosą realne korzyści dla znudzonej jednostki jaką w tym otoczeniu jest człowiek. Czy jedyną, miejscową atrakcją przez kolejne cztery lata ma być dla nas M1 w Czeladzi. Jak już wiele razy pisałem, Będzin to miasto ewenement - bez kina, hali sportowej, basenu itd. **na miarę XXI wieku** z dużym, ale niewykorzystanym potencjałem historycznym. Martwy jako przestrzeń publiczna zamek, zaśmiecone miasto, zawalona śmieciami wieża ciśnień, pozostawiony sam sobie stary dworzec w Będzinie, ruiny hangaru szybowcowego na wzgórzu Parcina, browar to tematy pominięte w tych wszystkich kolorowych ulotkach, powiedziałbym nie na topie - wręcz zapomniane. Ciekawe co jeszcze z tych rzeczy powyżej, po 21. listopada trafi do lamusa...

wyświetleń: 462